

Maria M. Siuda
Kielce

INGERENCJE CENZORSKIE JAKO NARZĘDZIE REGLAMENTOWANIA TREŚCI PRASOWYCH (NA PRZYKŁADZIE PRASY KIELECKIEJ)

Działalność cenzury po 1944 roku była do 1989 przedmiotem niewielkiej liczby opracowań. Zasadniczym powodem tego stanu rzeczy była niedostępność akt archiwalnych Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, najczęściej zaliczanych do kategorii tajnych i poufnych. Pierwsze opracowanie poświęcone peerelowskiej cenzurze pojawiło się w 1983 roku. Napisał je ówczesny minister sprawiedliwości Jerzy Bafia, próbując uzasadnić ostateczny kształt ustawy o cenzurze. Ustawa ta powstała pod presją „Solidarności”, lecz znacznie odbiegała od oczekiwań działaczy tego związku. Dlatego też praca, prócz waloru poznawczego, miała przede wszystkim propagandowy charakter¹. W tym roku ukazał się też artykuł Mieczysława Ciećwierza traktujący o pierwszych latach funkcjonowania organu cenzury². Dopiero w latach dziewięćdziesiątych i następnych pojawiają się kolejne opracowania, m.in. Zofii Radzikowskiej³, Stanisława Kondka⁴ czy też referaty z konferencji naukowych⁵. Próby całościowego zaprezentowania instytucji i ludzi związanych z cenzurą w latach 1965–1972 podjął się Andrzej Pawlicki⁶. Wielce pomocna w odtworzeniu działalności cenzury

¹ J. Bafia, *Prawo o cenzurze*, Warszawa 1983.

² M. Ciećwierz, *Kształtowanie się państwowego aparatu nadzoru i kontroli prasy w Polsce w latach 1944–1948*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 2, s. 27–63.

³ Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (Cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, Kraków 1990.

⁴ S. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w latach 1944–1949*, Warszawa 1993.

⁵ *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, t. 1–2, Warszawa 1992; *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej. Kielce, 4–5 maja 1995*, pod red. G. Miernika, Kielce 1999.

⁶ A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001.

okazała się też seria wydana przez Instytut Studiów Politycznych PAN pt. *Dokumenty do dziejów PRL*, szczególnie zeszyty: szósty pt. *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949* opracowany przez Darię Nałęcz⁷ oraz siódmy omawiający Ministerstwo Informacji i Propagandy, przygotowany przez Andrzeja Krawczyka⁸. Warto przypomnieć, iż badacze dysponują dokumentacją zapisów cenzorskich, ujawnionych dzięki Tomaszowi Strzyżewskiemu. Zapisy te zawarte są w londyńskim wydaniu *Czarnej księgi cenzury w PRL* oraz jej przedrukach w drugim obiegu⁹. Drukiem ukazały się nieliczne wspomnienia urzędników cenzury¹⁰, jak również osób cenzurowanych¹¹.

Podobnie małą liczbę opracowań można odnotować w przypadku działalności kieleckich organów cenzury¹². Głównym źródłem informacji pozostawały więc akta GUKPPiW zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz akta WUKP przechowywane w Archiwum Państwowym w Kielcach. Mam nadzieję, iż niniejszy artykuł dostarczy mniej znanych faktów na temat ingerencji w prasie województwa kieleckiego.

Organizacja i metody pracy cenzury

Polski system kontroli słowa drukowanego oparty był na modelu radzieckim¹³. W ZSRR tę funkcję sprawował Gławlit, tj. Główny Urząd Ochrony Tajemnicy Państwowej i Prasy¹⁴. Niektórzy historycy podnoszą fakt bezpośredniego udziału dwóch pracowników Gławlitu przybyłych z Moskwy do Lublina. Im przypisuje się autorstwo przepisów prawnych regulujących funkcjonowanie cenzury w Polsce.

⁷ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, w: *Dokumenty do Dziejów PRL*, z. 6, Warszawa 1994.

⁸ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, w: *Dokumenty do Dziejów PRL*, z. 7, Warszawa 1994.

⁹ *Czarna księga cenzury w PRL*, t. 1–2, Londyn 1977.

¹⁰ Należy tu wymienić wypowiedzi Stefana Staszewskiego i Jakuba Bermiana, zamieszczone w książce Teresy Torąńskiej *Oni*, wyd. 2, Warszawa 1990, oraz szeregowego pracownika cenzury krakowskiej Tomasza Strzyżewskiego, którego relacje spisał Paweł Misior w publikacji: *Ja, Tomasz Strzyżewski*, Kraków 1997.

¹¹ *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000.

¹² A. Jachimczyk, *Formy szkolenia cenzorskiego na przykładzie „Biuletynu Instrukcyjno-Szkoleniowego” Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Kielcach*, „Studia Kieleckie”. Seria Bibliologiczno-Prasoznawcza” 2000, nr 1; tenże, *Niektóre aspekty działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Kielcach w latach 1945–1975*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały*, t. 4, Warszawa 1999.

¹³ *Główny Urząd Kontroli Prasy...*, s. 6.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob.: T. Goban-Klas, *Literacki Gulag. Gławlit, czyli najwyższe stadium cenzury*, w: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne...*, t. 1, Warszawa, s. 46–60.

Rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza¹⁵ z dziewiętnastego stycznia 1945 roku rozpoczęto organizację Centralnego Biura Kontroli Prasy. Mocą tego polecenia cenzurę podporządkowywano Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Taki stan prawny trwał do piętnastego listopada 1945 roku, kiedy uchwałą rządu przekształcono Centralne Biuro Kontroli Prasy w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Prezydium Krajowej Rady Narodowej wydało dekret 5 lipca 1946 roku, którym zatwierdziło utworzenie GUKPPiW, podlegającego premierowi.

Sformułowania dekretu sformułowano bardzo ogólnikowo¹⁶. Ingerencje cenzorów miały zapobiegać:

- a) godzeniu w ustrój Państwa Polskiego,
- b) ujawnianiu tajemnic państwowych,
- c) naruszaniu międzynarodowych stosunków Państwa Polskiego,
- d) naruszaniu prawa lub dobrych obyczajów,
- e) wprowadzeniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością¹⁷.

W ten sposób cenzorzy dostali w swe ręce narzędzie pozwalające na szeroką interpretację usuwanych w całości lub częściowo tekstów. Dodatkowym walorem pracy cenzorów była otaczająca ich aura tajemniczości (wiele dokumentów nosiło adnotację „tajne”, „poufne”) oraz wszechwładza (od decyzji cenzorów nie było możliwości odwołania, wprowadzono ją dopiero w 1981 r.) połączona z wszechwiedzą (znali całość zagadnień od politycznych, poprzez gospodarcze, wojskowe do kulturalnych, na religijnych kończąc).

Uprawnienia GUKPPiW wzrastały w ciągu następnych lat. Od 1948 roku w jego gestii znalazły się zezwolenia na druk czasopism¹⁸. Stopniowo zgody GUKPPiW wymagano przy tłoczeniu najmniejszych nawet druków, ogłoszeń, afiszów, widowisk itp.

Liberalizację cenzury można zauważyć tylko w okresach przełomów politycznych, szczególnie w 1956 roku. Łamy pisma „Po prostu” stały się wtedy trybuną „nowego myślenia”. Akcenty „październikowej odwilży” w tekstach kieleckich dziennikarzy zaprezentowano w dalszej części artykułu.

W latach siedemdziesiątych XX wieku kontrolą obejmowano coraz więcej form zapisu słowa i obrazu, a nawet utwory mimiczne¹⁹. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 22 kwietnia 1975 roku sankcjonowało prawnie stosowanie debitu komunikacyjnego na niektóre gazety, czasopisma oraz druki przywożone z zagranicy.

¹⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy...*, s. 27.

¹⁶ J. Drygałski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1982, s. 276.

¹⁷ *Główny Urząd Kontroli Prasy...*, s. 28: Dekret z dnia 5 lipca 1946 r.

¹⁸ Dz. U. 1948, nr 36, poz. 257.

¹⁹ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk*, Dz. U. 1975, nr 13, poz. 75.

Rok 1977 można uznać za przełom w „tajemnych” działaniach GUKPPiW. Dokumenty wywiezione przez Tomasza Strzyżewskiego wydano w Londynie, a następnie przedrukowano je w „drugim obiegu”. Dawały one orientację w uprawnieniach cenzury, a zarazem stanowiły rejestr utajnionych faktów i zjawisk uznanych za niekorzystne dla rządzących. Problem cenzury pojawił się w „Porozumieniach Gdańskich” z 31 sierpnia 1980 roku. Żądano w nich m.in., aby rząd w ciągu trzech miesięcy wniósł do Sejmu projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk. Sejm zatwierdził odnośną ustawę dopiero 31 lipca 1981 roku²⁰. Wprowadzono zmianę nazwy centralnego organu na Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, skreślając w dotychczasowej nazwie wyraz „Prasy”. W ustawie określono 22 przypadki druków, dokumentów wizualnych, audialnych i innych niepodlegających kontroli wstępnej²¹. Novum w ustawie była możliwość (przynajmniej formalnie) zaskarżenia zakazu publikacji do Naczelnego Sądu Administracyjnego (art. 15). Ustawa weszła w życie 1 października 1981 roku.

Do bezpośrednich przejawów ustawy należało oznaczanie ingerencji nawiązanymi kwadratowymi (z trzema myślnikami oddzielonymi spacją), po których podawano adekwatny artykuł ustawy naruszony w ocenzurowanym danym tekście. Większość takich oznaczeń znajdujemy w prasie „solidarnościowej” oraz katolickiej.

Wprowadzenie stanu wojennego wiązało się z wprowadzeniem restrykcyjnej cenzury. Zawieszono wydawanie wielu tytułów czasopism, niektóre zlikwidowano. Mimo prześladowań działaczy związkowych, rewizji, konfiskaty sprzętu poligraficznego i trudności z zaopatrzeniem w papier, nie zaprzestano druku czasopism konspiracyjnych. Wspólnie egzystowały nurty: oficjalny oraz alternatywny, tzw. podziemny.

Upływający czas powodował osłabienie ostrza cenzury. Dla przykładu – w czerwcu 1987 roku wydano pierwszy oficjalny numer „Res Publiki”, do tej pory pisma podziemnego.

W ramach obrad Okrągłego Stołu, trwających od szóstego lutego do piątego kwietnia 1989 roku, uczestnicy strony rządowo-koalicyjnej oraz opozycyjno-solidarnościowej podzieleni zostali na 3 zespoły (gospodarki i polityki społecznej, pluralizmu związkowego, reform politycznych), 9 podzespołów (m.in. do spraw środków masowego przekazu) oraz 3 grupy robocze²². W sprawozdaniu z prac Podzespołu do spraw Środków Masowego Przekazu obradujące strony opowiedziały się za koniecznością szybkiej budowy ładu informacyjnego²³.

²⁰ Ustawa z dnia 31 lipca 1981 o kontroli publikacji i widowisk, Dz. U. 1981, nr 20, poz. 99.

²¹ W rozporządzeniu z 1975 r. wyszczególniono tylko 7 przypadków wyłączenia z kontroli.

²² A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 575.

²³ A. Słomkowska, *Zmiany w mediach w roku poprzedzającym zniesienie cenzury*, w: *Transformacja mediów (1989–1995)*, Warszawa 1996, s. 27. Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa, t. 26.

Kolejne wydarzenia 1989 roku: obrady okrągłego stołu, wybory czerwcowe, wygrana obozu „solidarnościowego” oraz powołanie rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego zmieniły obraz polskiej sceny politycznej. Następstwem ich było rozpoczęcie procesu porządkowania prawa, także związanego z cenzurą. W maju 1989 roku Sejm uchwalił cztery ustawy, których zakresy dotyczyły zagadnień prasowych. Były to dwa nowe akty prawne o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz dwa zmieniające poprzednie ustawy, tj. o kontroli publikacji i widowisk oraz ustawę o prawie prasowym²⁴. Samorozwiązanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (30 stycznia 1990 r.) przesądziło o końcu działalności aparatu kontroli, będącego na usługach partii.

Ciąg zasygnalizowanych wcześniej wydarzeń doprowadził w efekcie do uchwalenia w kwietniu 1990 r. ustawy likwidującej GUKPPIW wraz z terenowymi oddziałami²⁵. To opóźnienie w odzyskaniu podstawowego prawa społeczeństwa obywatelskiego, tj. wolności słowa, można częściowo tłumaczyć natłokiem wymagających szybkiego uregulowania problemów politycznych i ekonomicznych, tak charakterystycznych dla okresu transformacji ustrojowej. Można też przypuszczać, że częściowo wiązało się to z obawą przed negatywnymi zjawiskami wynikającymi z likwidacji tego prawa.

U zarania PRL sprawami prasy zajmowały się w 1945 roku dwie instytucje: Centralne Biuro Kontroli Prasy (podlegające Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego) oraz Resort Informacji i Propagandy. To sprzyjało nieporozumieniom, a także dublowaniu zadań, np. oba ośrodki były decydentami zezwoleń na druki²⁶.

Pierwszym naczelnikiem Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy (dalej: WUKP) w Radomiu była kobieta o nazwisku Papińska [imienia nie ustalono – M. M. S.]. Wystąpienie Papińskiej znalazło się w „Stenogramie ze zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy w dn. 23, 24 i 25 maja 1945 r.”²⁷ W sprawozdaniu informowała, iż pracę w Kielcach rozpoczęto 9 marca 1945 r.

Przystąpiono do objęcia kontrolą całego województwa kieleckiego. Równocześnie wezwano miejskich i powiatowych kierowników bezpieczeństwa do przedstawienia kandydatów na pełnomocników naszych biur. Do dnia dzisiejszego nie obsadzono 2 powiatów (Kozienice i Pińczów). Siedzibę naszą przenieśliśmy z Kielc do Radomia dn. 28.IV.r.b. Lokale naszych biur znajdują się poza budynkami Urzędów Bezpieczeństwa²⁸.

²⁴ Ustawa z 29 maja 1989 r. o zmianie ustawy o kontroli publikacji i widowisk: Ustawa z dnia 30 maja 1989 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz. U. 1989, nr 29, poz. 154 i 155.

²⁵ Ustawa z 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz. U. RP 1990, nr 29, poz. 173.

²⁶ M. Ciećwierz, *Polityka prasowa...*, s. 46.

²⁷ Odprawy krajowe 1945–1949, AAN. GUKPPIW, sygn. 201, t. 1, k. 21–26; Por. także: *Główny Urząd Kontroli Prasy...*, s. 29–97.

²⁸ Odprawy krajowe 1945–1949, AAN. GUKPPIW, sygn. 20, t. 1, k. 21.

Choć starano się eliminować podejrzenia o związki cenzorów z urzędami bezpieczeństwa, to jednak korzystano z usług urzędników przy rozpatrywaniu kandydatur na pracowników cenzury.

Cenzorzy opierali się w swej pracy na instrukcji wydanej przez Centralne Biuro Kontroli Prasy. Wiedzę tę uzupełniali podczas odpraw, gdyż wtedy „... mieli możliwość otrzymania po raz pierwszy dokładnych wskazówek i wytycznych dotyczących dalszej pracy..”. Niezbędną pomocą okazał się też „Biuletyn Instrukcyjny” wydawany przez Centralne Biuro²⁹. Wskazówek do ingerencji dostarczał także rejestr tajemnic państwowych.

W lutym 1945 roku zorganizowano oddziały powiatowe WUKP w następujących miastach i powiatach wydzielonych: Częstochowa miasto, powiat częstochowski, Busko, Jędrzejów, Kielce miasto, Kielce powiat, Koźienice, Opatów, Ostrowiec miasto, Radom, Sandomierz, Starachowice, Skarżysko miasto³⁰.

W powiatach rolę cenzorów spełniali pełnomocnicy powiatowi. Zakres ich działania regulowano uchwałą Rady Ministrów Nr 768/53 z dnia 11 listopada 1953 roku w sprawie nadania statutu GUKPPiW oraz jego terenowym organom³¹. Na wniosek WUKPPiW, uzgodniony z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, pełnomocnikiem powiatowym cenzury mógł być pracownik oddziału (referatu) społeczno-administracyjnego powiatowej lub miejskiej rady narodowej.

Warto odnotować zmiany personalne w WUKP. Następcą Papińskiej został Mieczysław Maneli (współpracownik gazety „Świt”)³², kolejno funkcję tę sprawował Franciszek Paprocki. Od 1959 roku kierownikiem WUKPPiW w Kielcach mianowano Władysława Wierciaka. GUKPPiW oraz jego terenowe organy na mocy uchwały Rady Ministrów z 1966 roku otrzymały nowy statut³³.

W latach pięćdziesiątych XX wieku cenzorzy rejestrowali ingerencje na specjalnych formularzach tzw. „Sprawozdaniach z kontroli prewencyjnej i wtórnej”. Cenzor najpierw wpisywał dane bibliograficzne artykułu, poniżej wklejał fragment lub całość zastrzeżonego artykułu (w postaci „szczotkowej”). W końcowej części sprawozdania cenzorzy podawali uzasadnienie swojej decyzji. Na początku funkcjonowania dokumentacji obserwujemy dość lakoniczne uzasadnienia, np. powołanie się na instrukcje o tajemnicy gospodarczej, z czasem jednak stawały się one bardziej rozbudowane. Na formularzu zarezerwowano też małą rubrykę na ocenę interwencji przez naczelnika WUKP. Przełożony zakreślał adekwatną formułę:

Ingerencja uzasadniona: konieczna, korzystna;
Ingerencja nieuzasadniona: zbędna, niepożądana.

²⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy...*, s. 44–45.

³⁰ Sprawozdanie WUiP w Kielcach za miesiąc luty 1945 r. APK. KW PPR. Wydział Propagandy, sygn. 493, k.b.p.

³¹ Regulamin pracy pełnomocników powiatowych, APK. GUKPPiW. Delegatura w Kielcach (dalej: GUKPPiW), sygn. 1, k.b.p.

³² M. Ciećwierz, *Polityka prasowa...*, s. 47.

³³ Uchwała nr 231/66 Rady Ministrów z dnia 3 sierpnia 1966 r. w sprawie nadania statutu GUKPPiW oraz jego organom terenowym.

W ramach szkolenia nowi pracownicy cenzury zapoznawali się z instrukcją o tajemnicy państwowej, wojskowej i gospodarczej oraz „dublowali robotę cenzorską”, czyli ponownie cenzurowali teksty uprzednio ocenzone przez doświadczonych kolegów³⁴. Zdobywali praktykę najpierw w „łatwiejszych” działach, tj. druków ulotnych, przeprowadzali wtórne kontrole, obserwowali pokazową kontrolę drukarni³⁵. Wiedzę poszerzano przez obowiązkowe studiowanie oraz dyskusje nad zaleconymi tekstami: „IX Plenum przerobiliśmy, czytając samodzielnie przemówienie tow. B. Bieruta”³⁶. Po wstępnym przyuczeniu, oddelegowywano ich na przeszkolenia do GUKP w Warszawie. Staż trwał łącznie około 5–6 miesięcy, po czym cenzor mógł samodzielnie dokonywać ingerencji.

Nadal jednak wśród pracowników cenzury prowadzono bieżący instruktaż, przyjmujący formę krótkich nawet codziennych odpraw, zapoznawano ich z treścią „Biuletynów informacyjnych” oraz tzw. listów instrukcyjnych, określających treści dozwolone i zakazane. Dokonywano też weryfikacji posiadanej przez cenzorów wiedzy, której poddawano nawet naczelników³⁷.

W latach sześćdziesiątych omawianego stulecia powstała tzw. księga zapisów cenzorskich. Wydano też kolejną „Instrukcję o zachowaniu tajemnicy państwowej i służbowej w publikacjach jawnych”³⁸. Zachowane zapisy świadczą o szerokim spektrum zagadnień zastrzeżonych dla informowania o nich społeczeństwa. Spis zawierał m.in. listy polskich towarów eksportowych (s. 12), informacje o spadku eksportu do krajów kapitalistycznych (s. 53), o brakach w zaopatrzeniu rynku (s. 26), faktach samopaleń w CSRS (s. 5), a także informacje na temat budowy pomników walki i męczeństwa (s. 8) czy na temat ruchu hippies (s. 61).

Pokazywaniu konkretnych przykładów ingerencji i przekazywaniu kolejnych dyrektyw służyły „Przeglądy ingerencji” oraz „Sygnały GUKPPIW”. Opracowywały je następujące departamenty GUKPPIW: Instruktażu i Kontroli, Wydawnictw Nieperiodycznych oraz Wydział Wojskowy.

Na mocy zarządzenia prezesa GUKPPIW z 16 czerwca 1972 roku w sprawie ustalenia jednolitych form wydawnictw GUKPPIW oraz ich trybu rozprowadzania powstały następujące typy publikacji:

- codzienna informacja o ingerencjach,
- periodyczna (dwutygodniowa) informacja o problemach i zjawiskach występujących w ingerencjach,
- nieperiodyczne, monotematyczne „materiały problemowe”,
- półroczne „Przeglądy przeoczeń cenzorskich i ingerencji zbędnych”,

³⁴ Sprawozdania okresowe WUKPPIW za 1953 r., AAN. GUKPPIW, sygn. 422, t. 1, k. 229.

³⁵ Tamże, t. 1, k. 221.

³⁶ Tamże, k. 234.

³⁷ F. Paprocki – ówczesny naczelnik WUKP w Kielcach pisał m.in. o poddaniu się egzaminowi sprawdzającemu z historii Polski, tamże, k. 233.

³⁸ Instrukcja cenzorska w sprawie ochrony tajemnicy państwowej w publikacjach jawnych (Siły Zbrojne – rozdz. I), AAN. GUKPPIW, sygn. 1633, t. 1.

- specjalne oceny i analizy, stanowiące informację polityczną o problemach i zjawiskach, obserwowane w ośrodkach masowego przekazu bądź w konkretnych wydawnictwach i pismach³⁹.

W tym roku rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów zmieniono też organizację instytucji kontroli. Urzędy wojewódzkie i miejskie kontroli prasy, publikacji i widowisk przekształcono w delegatury terenowe GUKPPIW, natomiast pełnomocników powiatowych przemianowano na pełnomocników GUKPPIW.

Ingerencje

Dowodów ingerencji cenzorskich w prasie kieleckiej w latach: od 1949 do 1960 oraz od 1970 do 1980 roku dostarczyły zachowane dokumenty w zbiorach Archiwum Akt Nowych, w zespole GUKPPIW. Funkcjonowanie kieleckich cenzorów w latach sześćdziesiątych XX wieku można odtworzyć, opierając się głównie na sprawozdaniach WUKP przechowywanych w Archiwum Państwowym w Kielcach.

W okresie PRL stosowano tzw. cenzurę prewencyjną. Dlatego też każdy artykuł przed wydrukowaniem, w postaci tzw. szczołki, sprawdzał cenzor. Dopiero poprawiony tekst wędrował do drukarni. Ten tryb postępowania powodował, że czytelnicy prasy nic nie wiedzieli o działaniach cenzury.

W pierwszych latach funkcjonowania cenzury można mówić o co najmniej jednym przypadku cenzury represyjnej w stosunku do jednego z tytułów prasowych ukazujących się na Kielecczyźnie. W styczniu 1947 roku zarekwirowano pięćset trzydzieści pięć egzemplarzy „Głosu Narodu” w drukarni. Cenzor w artykule dotyczącym referendum uznał za niewłaściwe sformułowanie „manifestacyjny charakter głosowania” i wydał taką decyzję⁴⁰.

W latach 1949–1950 szczególnym zainteresowaniem cenzorów cieszyła się prasa katolicka, a głównie „Współczesna Ambona”. Najpierw ingerencji dokonywał Dział Stołeczny GUKPPIW. Wraz z upływem czasu i nabraniem doświadczenia cenzorzy kieleccy sami cenzurowali religijną prasę kielecką, ale decyzje uzgadniali z GUKP. W sprawozdaniu z 1953 roku znajdujemy wzmianki o zatwierdzeniu przez GUKP ingerencji w „Kronice Diecezji Sandomierskiej”, uprzednio już poczynionych przez kieleckich cenzorów. Ocenzurowany tekst następnie przesyłano do WUKPPIW w Kielcach, a ten z kolei przekazywał go redakcji, tj. Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Taka procedura znacznie wydłużała proces wydawniczy,

³⁹ Zarządzenia wewnętrzne, instrukcje, komunikaty i pisma okólne Prezesa GUKPPIW, AAN. GUKPPIW. Gabinet Prezesa, sygn. 956, k. 101: Zarządzenie nr 3.

⁴⁰ Protokoły ingerencyjne APK, GUKPPIW, sygn. 26, k. 20.

a uwzględnienie poprawek niejednokrotnie zmuszało do powtórnego składania tekstu. Świadczy o tym zachowana korespondencja pomiędzy Kurią a cenzurą. W jednym z pism twierdzono, że

zbyt powolne zatwierdzanie naszych ingerencji w szczotkach „K.D.S” [„Kronika Diecezji Sandomierskiej” – M. M. S.] przez GUKP staje się przyczyną ciągłych interwencji ze strony redakcji. Np. 4.IV. br. redaktor oświadczył nam, że w czasie jego pobytu w Warszawie w GUKP zapewniono go, że w Kielcach otrzyma zezwolenie na druk numeru z (XI i XII. 52) w ciągu 2 dni. Stawia to nas w trudnej sytuacji, ponieważ zatwierdzenie ingerencji nadeszło dopiero 25.IV. (telefonem) i wytwarza opinię, że WUKP przetrzymuje szczotki i „utrudnia pracę redakcji”. X. redaktor żali się poza tym na skreślenie im artykułów „wydrukowanych uprzednio w innych pismach tego typu” i prosi o pozwolenie przesyłania do kontroli rękopisów zamiast szczotek, gdyż skreślenia dochodzące do 4/5, przy ręcznym składaniu, naraża redakcję na duże straty⁴¹.

Często skreślano nawet całe artykuły, np. o świętym Stanisławie, który za przeciwstawienie się królowi poniósł śmierć⁴². Szerzenie postaw sprzeciwiających się władzy, zarówno w przeszłości, jak i współcześnie, traktowano bowiem za niewłaściwe. Nie dopuszczano też do druku artykułów traktujących o uroczystościach Królowej Korony Polskiej, gdyż w kraju demokratycznym nie ma miejsca dla królów.

Cenzorzy kwestionowali też niektóre sformułowania zawarte w tekstach o wychowaniu rodzicielskim. Z artykułu ks. Piotra Niezgody pt. *Matka* przygotowanego do druku w numerze pierwszym z 1949 roku wykreślono np. takie zdanie: „Każde inne wychowanie, choćby najtroskliwsze, będzie miało pewne braki, gdyż nie będzie miało tej ostatniej linii twórczej, którą daje tylko miłość macierzyńska”⁴³. Podobnie wykreślono fragment z artykułu pt. *Obowiązki społeczne ojca* autorstwa ks. dr. F. Ilków Gołębia: „Dwóch rzeczy nie można bez Boga skutecznie: cierpieć i wychować dzieci”. Drażliwym problemem była aborcja, usankcjonowana przez ówczesny kodeks karny, oraz krytykowanie poradni małżeńskich i świadomego macierzyństwa⁴⁴. Eliminowano też wzmianki o trudnościach uczestniczenia w praktykach religijnych⁴⁵.

Oprócz kontroli tekstów, prasę katolicką poddawano także ocenom. W analizach zwracano uwagę na ogólne tendencje artykułów, tj. chęć prymatu politycznego Watykanu, posłuszeństwo wobec władzy kościelnej

⁴¹ Sprawozdania okresowe WUKPPIW, AAN. GUKPPIW, sygn. 422, t. 1, k. 221: Sprawozdanie miesięczne za m-c kwiecień z pracy Woj. Urzędu Kontroli Prasy Kielce z 2 maja 1953 r.

⁴² *Ambona Współczesna*, AAN. GUKPPIW, sygn. 36, k. 38–42.

⁴³ Tamże, k. 9.

⁴⁴ Tamże, k. 51: artykuł Szczepana Sobalkowskiego pt. *Cienie i blaski pożycia małżeńskiego*, „*Współczesna Ambona*” 1950, nr 4.

⁴⁵ Tamże, k. 17.

„wszędzie i we wszystkim”, walkę o młode pokolenie⁴⁶. Oceniając zawartość pierwszego numeru „Współczesnej Ambony” z 1948 roku, użyto ogólnikowych, ale o pejoratywnym zabarwieniu i napastliwych określeń:

Perfidnie skonstruowane, agitacyjno-polityczne, antypaństwowe konspekty do kazań. Materiał jest prowokacyjny i miejscami kwalifikuje się zdecydowanie jako przeoczenie cenzorskie. [...] Reszta materiału w perfidny sposób podkreśla rzekomą nędzę i ucisk w Polsce, groźbę wojny, szkaluje obóz postępu⁴⁷.

Tematykę przejawów życia religijnego usuwano też z łam „Słowa Ludu”. W ten sposób nie dopuszczono do druku notatki opisującej atrakcyjne sposoby zagospodarowania czasu wolnego dla młodzieży, organizowanych w dniach, gdy młodzież wierząca uczęszczała na rekolekcje⁴⁸. Był to zresztą tylko jeden z przypadków torpedowania poczynań Kościoła przez władze świeckie. Skrupulatnie wykreślano z materiałów przeznaczonych do druku wszystko, co nawet w niewielkim stopniu wiązało się z życiem religijnym. Przykładem takiej przezorności może być usunięty anons o poszukiwaniu pracowników do sklepu Ars Christiana⁴⁹ czy informacja o zapisach dzieci do przedszkola prowadzonego przez Caritas⁵⁰.

Informacje gospodarcze również należały do kategorii tematycznych skwapliwie kontrolowanych przez cenzorów. Dlatego wycofywano artykuły o podwyżkach cen, trudnościach z zakupem niektórych produktów (np. cukru) i towarów. Za przejaw zbytniego schlebienia ówczesnej władzy można uznać tytuł artykułu ze „Słowa Ludu” z 1952 roku (nr 116) pt. *Uchwała rządu o sprzedaży cukru na bony – dobrodziejstwem dla wszystkich ludzi pracy*, choć akurat do tytułu nie wnoszono zastrzeżeń⁵¹. Z tekstów eliminowano obraz robotnika zmęczonego, „brudnego od pyłu, piasku, błota, cementu i smarów”, utrudzonego „o podkrążonych ze zmęczenia oczach”⁵², preferując obraz zadowolonego, uśmiechniętego budowniczego socjalizmu. Za karygodny błąd uznano przekazywanie innych sytuacji, np. braku dyscypliny wśród pracowników POM-u. Błąd ten wychwyciła dopiero kontrola wtórna⁵³.

Manipulowano informacją, wprowadzając inne wyrazy o odmiennym zabarwieniu, np. w wypowiedzi rolnika: „Nie mam ziemi wiele – [...] – ale oddaję ją do spółdzielni” zmieniono na: „deklaruję ją dla spółdzielni”⁵⁴. W tym przypadku nakazano przeredagowanie tekstu, gdyż według pierwotnej wersji chłop przesta-

⁴⁶ Oceny prasy wyznaniowej, AAN GUKPPiW, sygn. 122, k. 24–25.

⁴⁷ Tamże, k. 44.

⁴⁸ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego, AAN. GUKPPiW, sygn. 280, k. 13.

⁴⁹ Tamże, k. 16.

⁵⁰ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego, AAN. GUKPPiW, sygn. 293, k. 35.

⁵¹ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego, AAN. GUKPPiW, sygn. 280, k. 14.

⁵² Ingerencje z prasy województwa kieleckiego, AAN. GUKPPiW, sygn. 293, k. 9, 28.

⁵³ Tamże, k. 47.

⁵⁴ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego AAN. GUKPPiW, sygn. 280, k. 22.

wał być właścicielem posiadanej uprzednio ziemi, a użycie wyrazu „deklaruję” niosło ze sobą wymiar dobrowolności darowizny. Żądano również zmiany sformułowania użytego w ogłoszeniu o zagubieniu „kartek żywnościowych” na „bony tłuszczowo-mięsne”⁵⁵. Swą decyzję cenzor uzasadniał tym, iż pozostawienie formy użytej przez autora sugerowało, że system kartkowy obejmował wszystkie produkty żywnościowe, a nie tylko kilka artykułów spożywczych⁵⁶.

Z kolei przy niektórych posunięciach cenzury można dopatrzeć się daleko idącej nadinterpretacji. Egzemplifikacją powyższego może być usunięte ogłoszenie pochodzące z 1952 roku, o następującej treści: „Włóczkę wełnę z paczek zagranicznych kupuję w każdej ilości. Płacę najwyższe ceny. Kielce, ul. Sienkiewicza 22. Sklep z materiałami”. Cytuję w całości uzasadnienie cenzora: „Zdjęte ogłoszenie sugeruje, że zagraniczna (amerykańska ewent. zachodnioeuropejska) wełna jest jakościowo dużo lepsza od krajowej. Sugestia taka posiada kosmopolityczne akcenty”⁵⁷. Śledząc tok rozumowania cenzora, który w zakupie włóczki zagranicznej dostrzegł czyn o cechach kosmopolitycznych, można wysnuć wniosek o zbyt daleko idącym posądzeniu. Myślenie tymi kategoriami wywodziło się z braku rozeznania praw rynku, funkcjonowania mechanizmów popytu i podaży oraz konieczności importowania niektórych towarów.

Innym przypadkiem ingerencji cenzorskiej (z 1951 r.) z pogranicza prawa może być usunięcie notki o zagubieniu świadectwa broni wydanego przez UBP (Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) w Lublinie. W uzasadnieniu cenzor podał, iż nastąpiłoby „ujawnienie posiadania broni bez uzgodnienia z UBP”⁵⁸. Przedostanie się takiej informacji do wiadomości publicznej mogłoby co najmniej wzbudzić postrach. Przecież przeciętny obywatel myślał, że prawo posiadania broni mieli tylko przedstawiciele milicji i wojska, a nie UBP.

Rzadko pojawiająca się na łamach gazet problematyka kulturalna musiała być pozbawiona akcentów krytycznych. Dlatego z artykułu pt. *Z dyskusji radomskich plastyków*, przeznaczonego do druku w „Słowie Ludu” z 1954 roku, nr 32, usunięto zdanie: „...Artyści mówili i o swej trudnej sytuacji materialnej ze względu na procentowo niewielką ilość zakupów, niedostateczne popieranie sztuki przez instytucje przemysłowe i handlowe, państwowe i spółdzielcze...”⁵⁹. Dla skonfrontowania dobrej sytuacji zawodowej i życiowej profesjonalnych twórców wykorzystano opis skromnie wyposażonej wiejskiej świetlicy, w której młodzież prowadziła próby teatralne. Nadzór cenzury dotyczył też selekcji spektakli teatralnych, spośród których tylko odpowiednie mogły zostać pokazane publiczności. Po wzmiance o przygotowaniach do wystawienia sztuki Lachowicza *Gospodarz to ja*,

⁵⁵ Tamże, k. 50.

⁵⁶ Abstrahując od innych aspektów, użycie sformułowania „kartki żywnościowe” jest prostsze do zrozumienia i jaśniejsze niż forma „bony tłuszczowo-mięsne”.

⁵⁷ AAN. GUKPPIW, sygn. 280, k. 26.

⁵⁸ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego, AAN. GUKPPIW, sygn. 265, k. 6.

⁵⁹ Gazetki zakładowe, AAN. GUKPPIW, sygn. 345, k. 14.

„wydelegowano pracownika WUKP, który na miejscu spowodował przerwanie przygotowań do wystawienia sztuki”⁶⁰. Z pewnością po tym incydencie zapał młodejzieży znacznie opadł. W 1955 roku takiej rekomendacji nie udzielono sztuce za tytułowanej *Wesele Jagny*, gdyż w jej tekście umieszczono kilka niepoehlebnych scen z życia wsi spółdzielczej⁶¹.

Postacią często krytykowaną w prasie połowy lat pięćdziesiątych był kułak. W jednym z artykułów napisano: „kułakom nie udało się skorzystać z nawozów”, co zaraz poprawił cenzor, zmieniając na „z kredytów”⁶². Nie podobało się też porównanie „kułacy poczynają sobie na wzór przysłowiowych myszy, które nie czują kota”, użyte w artykule pt. *Nie wolno niszczyć urządzeń melioracyjnych i tolerować kułackiego sabotażu*. Pomimo uzasadnienia tzw. referenta sprawy, swój głos dołączył też – wzburzony użytymi sformułowaniami – naczelnik WUKPPiW, który dopisał: „kot w przysłowiu ludowym jest »gospodarzem« i właśnie brak gospodarza miał na myśli autor, co pozwolił na harce kułakom, korzystającym z bezradności Prezydium GRN”⁶³. W ten sposób z artykułu usunięto nieodpowiednio użyte określenia, wszystko podbudowując podwójną argumentacją.

Informacje o wysokich karach (grzywny lub aresztu), jakie ponosili rolnicy za nieodstawienie produktów rolnych, przedstawiano w prasie bez wyszczególnienia ilu litrów mleka czy kilogramów żywca nie odstawili. Czytelnikom prezentowano niepełną informację, pozostawiając tylko dane o wysokości kary. Prawdopodobnie cenzor zdawał sobie sprawę, iż wysokość kary była niewspółmierna do „przestępstwa”, stąd stosowanie takich zabiegów. Poniżej podano tekst przedmiotowej ingerencji:

Helena Łyżwa z gromady Pogorzałe, za nie odstawienie 92 kg żywca w ub. roku została ukarana grzywną 1.200 zł, z zamianą na 80 dni aresztu. Jan Ciura z Gilowa za zaleganie [sic!] 80 l mleka zapłacił karę 900 zł. Za zaleganie 20 kg żywca, Józefa Jędrzejczyka z Mroczkowa ukarano grzywną w wysokości 450 zł z zamianą na 30 dni aresztu⁶⁴ [podkreślenie w tekście oznacza usunięty fragment – M. M. S.].

Wśród informacji gospodarczych nie brakowało oczywiście doniesień o przekroczeniach planu, ale w takich przypadkach również czuwał cenzor. Zauważył bowiem błąd w tytule artykułu: *700 tysięcy metrów tkanin ponad plan* i wprowadził poprawkę – po sprawdzeniu z dalekopisem – na 70 000⁶⁵. Podawanie liczb wykazujących wielkość produkcji cenzorzy kontrolowali pod kątem możliwości obliczenia i jednocześnie ujawnienia zastrzeżonych informacji gospodarczych,

⁶⁰ Tamże, k. 34.

⁶¹ AAN. GUKPPiW, sygn. 413, k. 101, 109.

⁶² WUKP – ingerencje. Katowice, Kielce, AAN. GUKPPiW, sygn. 345, k. 37.

⁶³ Tamże, k. 89.

⁶⁴ Tamże, k. 51.

⁶⁵ AAN. GUKPPiW, sygn. 345, k. 43.

np. danych dotyczących produkcji surówki w Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu⁶⁶. Tego typu informacje bezwzględnie usuwano. Czasem jednak trudno nie zgodzić się z decyzją cenzora, który w artykule o wartach produkcyjnych na cześć trzydziestej siódmej rocznicy rewolucji październikowej wykreślił następujący fragment: „...28 wzorczarzy z narzędziowni [...] zobowiązało się zwiększyć wydajność placówki o 5 proc. [...] i ściśle przestrzegać zasad BHP, używając ochronnych okularów i osłon”. Cenzor autorytatywnie stwierdził, że przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy należy do obowiązków pracowniczych, dlatego nie może stanowić zobowiązania dla uczczenia rocznicy⁶⁷.

Eliminowano krytyczne uwagi odnoszące się zarówno do jakości produktów żywnościowych, np. lodów, jak i treści afiszy propagujących higienę. Czy notka, której tekst przytoczono poniżej, zasługiwała rzeczywiście na ostrą ocenę cenzora? Oto zakwestionowany tekst: „...Dlaczego ...lody są gorsze z roku na rok? W tym roku jest to tylko lód z cukrem, chociaż nazwy są różne...”⁶⁸. Tak przedstawiała się natomiast argumentacja cenzora: „ogólnikowa, pozbawiona jakichkolwiek twórczych akcentów krytyka zawarta w notatce może tylko wywołać nastroje jętrzące. Poza tym krytyka jest zupełnie bezpodstawną”. Jeśli usuwano notki o jakości lodów, nie dziwi wykreślenie (w artykule z 1953 r.) krytycznych uwag o niedopracowanym i nieudanym nożu Kolesowa, służącym do obróbki metalu⁶⁹.

Dziennikarze, pisząc o regulacjach wynagrodzeń, również winni je odpowiednio prezentować. Z artykułu przeznaczanego do „Słowa Budowlanych” wykreślono zdanie:

Tow. Czesław Dąbrowa to stary związkowiec [...] Ostatnio swą twardą i nieustępliwą postawą wywalczył wyższą strefę płac dla kilku podległych mu budów.

Cenzor swój zarzut argumentował, tym iż:

z charakteru naszego ustroju wynika, że nie ma w miejsca na celowe ograniczanie zarobków pracowniczych poniżej sprawiedliwych, zgodnych z przyjętymi normami stawek. Oczywiście w praktyce mogą zdarzyć się odchylenia wynikłe z niedopatrzeń. W takich jednak wypadkach ze strony działacza związkowego wystarczy rzeczowa i przekonująca argumentacja, a nie – jak pisze autor – twarda i nieustępliwa walka⁷⁰.

Rada udzielona przez cenzora, by pracownicy posłużyli się „rzeczową i przekonującą argumentacją”, w praktyce rzadko dawała efekty. Po uwagach cenzora

⁶⁶ Sprawozdania z ingerencji w czasopismach Gdańsk, Kielce, Koszalin 1955, AAN. GUKPPIW, sygn. 411, k. 95, 100.

⁶⁷ AAN. GUKPPIW, sygn. 345, k. 89.

⁶⁸ Tamże, k. 58.

⁶⁹ Ingerencje z prasy województwa kieleckiego AAN. GUKPPIW, sygn. 293, k. 33.

⁷⁰ AAN. GUKPPIW, sygn. 413, k. 120.

w tekście artykułu zmieniono zastrzeżone sformułowanie: „wywalczył” na: „dzięki jego staraniom”. Problem odpowiedniego naświetlenia podwyżek płac występował także w następnych latach, będąc powodem ingerencji cenzury.

Zakres tajemnicy gospodarczej był dość szeroki, obejmował m.in. zakaz ujawniania nazw czy też lokalizacji fabryk, np. kopalni Staszic⁷¹. Także wyszczególnienie nazw kooperantów, jak np. podanie poddostawców Fabryki Samochodów Ciężarowych ze Starachowic traktowano jako nieprawidłowość. Podobnie zakazywano operowania w tekstach nazwami wydziałów funkcjonujących w poszczególnych fabrykach (np. resorownia, kuźnia, odlewnia metali kolorowych). Wykreślano również takie informacje, jak: ilość mostów, długość dróg o powierzchni twardej itp., gdyż mogłyby posłużyć wrogom do poruszania się w danym terenie.

Rzadko na łamach prasy pojawiały się tematy dotyczące samotnych matek wychowujących dzieci. Teksty te poddawano obróbce poprzez wykreślanie zdań krytykujących system opieki oferowanej przez państwo. Jako przykład może posłużyć następujący wyeliminowany cytat:

a ta [matka – M. M. S.] chcąc go utrzymać musi także i w tym okresie tak ogromnie ważnym dla rozwoju dziecka zarabiać na chleb. Dziecko pozostawione jest więc opiece ludzi obcych, którzy jednak nie zastąpią rodziców.

Stanowisko cenzora w tej kwestii najlepiej zilustruje jego pisemna wypowiedź:

Autor w skreślonym fragmencie wysuwa wnioski, że kobieta posiadająca małe dzieci nie powinna pracować. Wnioski niewątpliwie szkodliwe. Autor widocznie zapomniał, że nasze władze państwowe łożą ogromne sumy na żłobki, przedszkola, aby każdej kobiecie pracującej zawodowo umożliwić wychowanie dzieci, nie przerywając pracy zawodowej.

Pracownik WUKP dostrzegał tylko problem finansowy i odciąganie kobiet od pracy zawodowej, jakby nie zauważył tytułu artykułu „Pieniądze tego nie rozwiążą”. Natomiast nie widział złożoności problemów wychowawczych, psychicznych i innych trudności, które musiały pokonywać samotne matki.

Skrupulatnie wychwytywano wszelkie informacje naruszające tajemnicę wojskową. Dlatego usuwano dane o lokalizacji jednostek wojskowych stacjonujących w Kielcach, Radomiu, Sandomierzu, Końskich, Skarżysku czy też umiejscowienie aeroklubu. Nawet sformułowanie „Wojskowy Klub Sportowy” podawano dopiero po skreśleniu pierwszego członu nazwy⁷². Dlatego za niedopuszczalne przeoczenie uznano zamieszczenie w artykule pt. *Z konferencji ZMP w „Słowie Ludu” z 1955 roku, nr 285* następujących danych: „młoda delegatka Radomia – Krystyna

⁷¹ AAN. GUKPPiW, sygn. 345, k. 118, 121, 123.

⁷² AAN. GUKPPiW, sygn. 411, k. 117–119, 122.

Serafińska – chorąży wojsk lotniczych”. W ramach kontroli wtórnej twierdzono, iż w ten sposób doszło do „ujawnienia stacjonowania na terenie Radomia jednostki lotniczej”⁷³.

Warto choć na krótko zatrzymać się nad sposobem i konsekwencjami wprowadzenia zmian do druku, po ocenzurowaniu szczotek. Uwzględnianie poprawek cenzorów było trudnym poleceniem do wykonania, determinowanym technicznymi czynnikami procesu druku. Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku zanotowano kilka takich przypadków. Najpierw wprowadzono nakaz podpisywania matrycy kalandrowych przez cenzora dyżurnego⁷⁴, a następnie polecenie, by „nie rozbierać kolumny” bez jego wcześniejszej zgody⁷⁵.

Ten krótki przegląd ingerencji do połowy lat pięćdziesiątych nasuwa zasadniczy wniosek – wśród ingerencji przeważały teksty o tematyce religijnej i gospodarczej, starannie kontrolowano przestrzeganie tajemnicy wojskowej. W okresie przed 1956 rokiem ingerencji politycznych było mało lub nie zachowały się. Od 1956 do 1958 roku zanotowano kilka ingerencji o charakterze politycznym. Są one dowodem, iż dziennikarze kieleccy także chcieli podejmować trudniejszą, odważniejszą tematykę, ale próby te były torpedowane przez cenzurę prewencyjną.

W tym celu imano się ostrza satyry, by w ramach szopki świątecznej podkpiwać z Urzędu Bezpieczeństwa:

Wio koniku, dmijmy w jęków t-UB-ę,
może jaką się posadkę znajdzie gdzie,
Pieniądze się dotąd brało gr-UB-e,
Co się w zamian dało, każdy przecie wie⁷⁶.

Do odważniejszych wystąpień dziennikarzy należy zaliczyć artykuł pt. *Polemiki aktualne*. Wykreślony z niego fragment zawierał ostrą krytykę cenzury:

przed kilkoma miesiącami w jednym z naszych felietonów zwróciliśmy uwagę na konieczność zlikwidowania zakłóceń w eterze. Uważaliśmy bowiem, że była to jedna z ośmieszających nas i brzydkich pozostałości starego okresu. Kielecki cenzor wykastrował felieton z tego fragmentu. Ostatnio decyzją rządu aparatura, służąca do plądrowania w eterze zostanie mądrzej wykorzystana. Dziś piszę o tym i wiem, że nasz parafialny cenzor nie usunie mi tych uwag. Bo przecie już „góra”

⁷³ Tamże, k. 121.

⁷⁴ AAN. GUKPPiW, sygn. 280, k. 49.

⁷⁵ Zachował się przypadek poprawki na gotowym odlewie matrycy. Cenzor zażądał zmiany skandalicznego błędu dywersyjnego, jakim było użycie zwrotu „klasy pracujące” w artykule „Depesza KC PZPR” ze „Słowa Ludu” 1954, nr 294”. Drukarze zniekształcili mechanicznie litery „kl”. To zdarzenie wpłynęło na podjętą decyzję.

⁷⁶ Sprawozdania z ingerencji w czasopismach woj. kieleckiego, AAN. GUKPPiW, sygn. 469, k. 34.

zdecydowała! Patrzenie zawsze w górę, a nigdy w dół, jest bez wątpienia smutnym dziedzictwem dawnych stalinowskich czasów⁷⁷.

Dziennikarz jednak przeliczył się. Cenzura usunęła ten fragment, uzasadniając po pierwsze ujawnieniem konkretnych ingerencji cenzorskich, a po drugie – „nie-smacznym” atakiem na cenzurę.

Szczególną uwagę cenzorzy przywiązywali do relacji polsko-radzieckich. To też nie dziwi skreślenie krytycznej oceny eksportu przestarzałych urządzeń ze Związku Radzieckiego do Polski:

...Gardziliśmy kredytami zagranicznymi, a przyjmowaliśmy równoznaczną im pomoc wątpliwej wartości, jak o tym się przekonujemy, oglądając w różnych składach i magazynach maszyny i urządzenia kosztujące setki tysięcy złotych, a które niestety, nadają się tylko na złom, a nie do produkcji⁷⁸.

Podobnie uważano, iż podanie do wiadomości informacji o zburzeniu pomnika Stalina w Budapeszcie służyłoby szerzeniu nastrojów antyradzieckich⁷⁹.

Rok 1957 obfitował w szereg trudnych tematów zagranicznych: stosunki polsko-radzieckie, ocena tzw. wypadków węgierskich, jak również osąd października. Ich odbicie odnajdujemy w ingerencjach.

We wzruszającym wierszu Roberta Glutha pt. *Czas opadania liści* skreślono następujące fragmenty:

Poszły
cienie
na Szolnok
dywizjami zastrzelonych w ataku.
[...] Cóż ja wiem o śmierci rozstrzelonych?
– Ranek. Pluton repetuje broń
Oficer unosi dłoń
Suchym trzaskiem rozlegają się salwy.....
[...] Gąsiennice w tłumie – nierozumne
idą naprzód –
bruk czerwony
ślisko....
Cóż ja wiem o śmierci rozgniecionych
Czołgiem?
– Mam lat
Dwadzieścia parę;
Wiem
Wszystko⁸⁰.

⁷⁷ Tamże, k. 36.

⁷⁸ AAN. GUKPPiW, sygn. 469, k. 41.

⁷⁹ Tamże, k. 44.

⁸⁰ Sprawozdanie z ingerencji 1956, AAN. GUKPPiW, sygn. 474, k. 5: Ingerencje polityczne.

Usunięto także wiersz Ryszarda M. Jedlińskiego przeznaczony do druku w „Ziemi Kieleckiej” pt. *Madonna węgierska*:

Madonno węgierska
 Trzy razy przez szyję cięta
 Za wolność
 Za równość
 Za braterstwo

 Rozewrzyj swe ręce
 Rzuć granatem
 Madonno
 Madonno...

Podobnie uczyniono z recenzją sztuki Berwińskiej pt. *Ocalenie Antygony*, w której skreślono akapit: „Zobaczyliśmy na scenie powstańców przypominających do złudzenia węgierskich braci – tak jak ich bunt do złudzenia przypominał tło tamtej tragedii”⁸¹.

Nie pozwolono, by czytelnicy mogli poznać prawdę o traktowaniu byłych żołnierzy Armii Krajowej, konfiskując całkowicie *Wyznania akowca* autorstwa Zdzisława Duh-Imbora, napisane dla „Ziemi Kieleckiej”. Oto kilka cytatów z tego artykułu, w których nie brak słów krytykujących serwilizm władz Polski:

Odrzuciłem wyjazd za granicę, odrzuciłem przestrogi wielu ludzi, które wyraźnie mówiły: aresztują cię. I zostałem aresztowany – jako akowiec – i byłem trzymany w śledztwie przeszło rok. [...] Akowiec – bandyta! Ciemna walka z okupantem; codzienne narażanie życia – stanie z bronią u nogi! Miłość do kraju – szowinizm! Śmielsze wypowiedanie własnego zdania – reakcja! Krytyka systemu – wróg Polski Ludowej! Własne dziecko w szkole słyszało, że jego matka i ojciec to bandyci, a ich ofiarna praca to zbrodnia.

[...] Do tego przyjaźń ze Związkiem Radzieckim – toż przecież był to wysysk materialny i przemoc moralna. Narzucono nam wszystko, kazano posłusznie naśladować wzory radzieckie, uczyniono z nas bezwolne i bezmyślne narzędzie.

[...] Po powrocie – przyjrzenie się rzeczywistości – wszystko było bez zmian. Nadużywanie władzy, przekupstwo i zwykłe ordynarne kradzieże. Kombinatorzy na wszystkich szczeblach rozkradali dobro społeczne i pchali kraj do ruiny. Nie było ostrych kar, jeden złodziej zasłaniał drugiego.

Wreszcie zjawia się przedświt nowego dnia. [...] Zaczęto mówić o AK, o walce wolnościowej całego narodu, a nie wybranych grup. Na przekór fałszowaniu historii prawda dochodzi do głosu.

Aż przyszły dni październikowe, przyszło VIII Plenum. Godność człowiekowi i narodowi została zwrócona. Sojusz ze Związkiem Radzieckim na podstawach równości, rewizja umów handlowych, ułożenie normalnych dobrosąsiedzkich stosunków. Co jednak najważniejsze – nareszcie wolno myśleć, mówić i działać – samodzielnie.

⁸¹ AAN. GUKPPiW, sygn. 474, k. 7.

Artykuł kończyło zdanie pełne nadziei lub napisane „pod cenzora”:

Wierzę, że zbudujemy prawdziwy socjalizm, którego celem jest szczęście człowieka. I do tego dzieła chcę włączyć swoje zdolności i siły, bo wierzę w słuszność tego co będę robił⁸².

I jeszcze jedno wspomnienie człowieka aresztowanego przez NKWD, a następnie zesłanego do łagrów. Opowieść ta znalazła się w artykule Zygmunta Krogulca pt. *Użycie skrawka Ojczyzny*:

Gdybym pozostał w Stalagu w Gürken w Rzeszy do końca wojny – nie siedziałbym w łagrze Jodła pod Świerdłowskiem. [...] kiedy poddaliśmy się 7 września 1939 roku na Westerplatte, zostałem przewieziony do wspomnianego Stalagu. [...] W listopadzie 1943 roku uciekam z obozu jenieckiego i 29 dni idę do rodzinnego Sandomierza, zwykle nocą i z dala od miast. W dwa miesiące po wyzwoleniu mojego miasta przez oddziały bohaterskiego pułkownika Skopenki aresztuje mnie NKWD i wywozi do Świerdłowska. [...] może to wszystko lepiej powiedzieć, zrzucić tę krzywdę raz, żeby sprawiedliwie odtąd sądzić i z nowych elementów układać przyjaźń między ludźmi dwu narodów⁸³.

Trochę może dziwić uzasadnienie cenzora, który usunął artykuł „ze względu na jąttrzący charakter, niewłaściwy w chwili rokowania ze Zw. Radzieckim w sprawach repatriacji”. Na temat łagrów i Polakach mieszkających w ZSRR oficjalnie pisano dopiero w latach osiemdziesiątych omawianego stulecia. Przez wiele lat temat ten był zakazany. Warto przypomnieć choćby trudną drogę ujawniania prawdy o łagrach stalinowskich, którą w formie literackiej przedstawił Gustaw Herling-Grudziński. Dla przypomnienia – *Inny świat* wydano w Polsce oficjalnie w 1989 roku.

Problem repatriacji pojawił się w artykule Bronisława Trońskiego *Rozważania o repatriacji*, w którym cenzor skreślił kilka akapitów:

Repatriacja Polaków z ZSRR trwa bez przerwy i to jest faktem. Ale niepodpisanie jeszcze dotąd szczegółowej umowy repatriacyjnej, przewidzianej w deklaracji polsko-radzieckiej z 18 listopada ub. roku, powoduje liczne trudności w przeprowadzaniu tej tak poważnej akcji. [...] Wskazane byłoby, aby repatrianci mieli prawo zabrać całe swoje mienie, włącznie z kosztownościami, sprzedać lub przekazać nieruchomości, udzielić pełnomocnictw, aby byli zwolnieni od opłat celnych. [...] Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby treść umowy [...] została opublikowana zarówno w prasie radzieckiej, jak i polskiej [...] brak informacji utrudnia repatriację Polaków z ZSRR⁸⁴.

⁸² AAN. GUKPPiW, sygn. 474, k. 9.

⁸³ Tamże, k. 8.

⁸⁴ Tamże, k. 11.

Naczelnik W. Wierciak uzasadniał ingerencję tym, że na podstawie wskazówek udzielonych podczas odprawy w GUKPPiW nie można publikować wiadomości o przedmiocie szczegółowych rozmów repatriacyjnych. W związku z tym wysuwanie postulatów pod adresem ZSRR wydało mu się szkodliwe⁸⁵. Niedopuszczenie do druku takich informacji na pewno wpłynęło na niedoinformowanie repatriantów, iż należy im się odszkodowanie⁸⁶. Nadal skrupulatnie usuwano z artykułów akcenty antyradzieckie:

Wbijano w głowy młodzieży, iż samoloty, światło elektryczne, radio i wszystko inne zostało wynalezione przez uczonych radzieckich lub rosyjskich. Doszło do tego, że inteligentna dowcipna młodzież na pytanie na lekcji przyrody – gdzie żyją jeszcze takie owady – odpowiadała chórem: w Związku Radzieckim, a najlepiej ideologicznie „ustawiony” dorzucał: tylko o wiele większe⁸⁷.

Po 1956 roku dziennikarze mogli więcej pisać o życiu w innych krajach. Jednak cenzorzy nie pochwalali porównywania standardu życiowego rodziny amerykańskiej, gdzie każdy z jej członków dysponował samochodem, do sytuacji rodziny polskiej, której nie wystarczało pieniędzy do końca miesiąca na zakup podstawowych produktów spożywczych.

W informacjach krajowych nadal ingerowano w teksty postulujące podwyżki płac. Usuwano też informacje o podziale funduszu zakładowego, tzw. „trzy-nastkach”, oraz obniżkach cen⁸⁸. Podjęto próby krytyki instancji partyjnych, do których społeczeństwo utraciło zaufanie. Konsekwencje krytyki dotkliwie odczuł krytykujący, któremu co prawda pozwalano (na razie) pracować, ale wytknięto zarzut, że poniżył partię, pisząc o „czerwonym cynizmie”⁸⁹. Ryszard Smożewski w artykule pt. *Człowiek, który pragnie władzy* opisał przypadek nadużycia władzy przez sekretarza, który zamiast argumentów słownych użył broni:

A gdy raz jeden chłop powiedział sekretarzowi, że „świrgoli od rzeczy”, to sekretarz wyjął pistolet i kazał mu skakać z pierwszego piętra.

I chłop skoczył⁹⁰.

Do przedstawienia uzależnienia wszelkich działań od postanowień komitetów partyjnych wykorzystywano satyrę, np. w dramacie *Selery i światło* B. Juchniewicza:

⁸⁵ Tamże, k. 11.

⁸⁶ A. Albert, *Najnowsza historia Polski*, cz. IV. 1956–1980, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 747.

⁸⁷ AAN. GUKPPiW, sygn. 474, k. 13.

⁸⁸ Tamże, k. 20, 21, 32–35, 37.

⁸⁹ Tamże, k. 14.

⁹⁰ Tamże, k. 36.

[...]

Kurtyna

Z Perkalu W kratkę

Oczywiście

Nie zapada

BRAK WYTYCZNYCH⁹¹.

Ze sprawozdania z kontroli prewencyjnej nr 44/57 wynika, że zapisy cenzorskie nie były jednakowo rozumiane. Były przypadki publikowania artykułów, np. recenzji filmu pt. *Zagubione uczucia* w prasie warszawskiej, podczas gdy podobne w treści recenzje nie były dopuszczane do druku przez kieleckich cenzorów. Te fakty wpływały na opinię tych ostatnich jako „nadgorliwców i dzierzymordów”⁹².

Rok 1958 to kontynuacja walki religijnej, stąd wzmianka o niejawnym liście Komitetu Centralnego w sprawie religii została przez cenzorów wycofana⁹³. Podobnie usunięto opis bibliograficzny książki omawiającej akcję katolicką⁹⁴. Ingerencje nie ograniczały się już wtedy tylko do „Słowa Ludu”, ale analizowano też teksty publikowane na łamach gazet zakładowych. Ze starachowickiej gazety „Budujemy samochody” usunięto informację, że członkowi partii podrywającemu autorytet „aktywistów” nie tylko odebrano legitymację partyjną, ale zwolniono go z pracy. Właśnie tę drugą część zdania usunięto, dokonując w ten sposób manipulacji, a przecież prawdopodobnie zastosowano taką sankcję⁹⁵.

W 1960 roku przeważały ingerencje w teksty dotyczące problematyki krajowej oraz lokalnej. Pojawiły się opisy rozpraw sądowych. Jednak i w tym przypadku dochodziło do rozróżnienia możliwości prezentacji informacji. Inaczej postępowano, gdy przestępstwo popełnił funkcjonariusz milicji, wtedy wycofywano odpowiednie fragmenty lub całkowicie eliminowano tekst⁹⁶. W ramach tej problematyki pisano też o przestępstwach gospodarczych. Czyny tego typu były surowo osądzone, a kara była niewspółmierna do poniesionych strat. W takim przypadku nie określano wysokości szkody finansowej spowodowanej przez te osoby. Dlatego cenzor usunął z artykułu pt. *Jak mecenas Sichert broni oskarżonego Woźniakiewicza* następujący akapit: „...Przecież – mówi obrońca – przy »odrobinie dobrej

⁹¹ AAN. GUKPPIW, sygn. 474, k. 22. W wierszu zachowano graficzną formę zapisu.

⁹² Tamże, k. 29.

⁹³ Sprawozdania z ingerencji – Kielce, AAN. GUKPPIW, sygn. 518, k. 90 Tę wzmiankę próbowano wydrukować na łamach gazety zakładowej „Walczymy o stal” w artykule pt. „Członkowie OOP wyrazili pełne poparcie dla listu KC”. Dowodzi to, iż niespełna dwa lata po październiku 1956 r. istniał nadal inny kanał informacyjny dla zwykłych ludzi, a inny dla członków partii.

⁹⁴ AAN. GUKPPIW, sygn. 518, k. 89. W cyklu „Co czytać o Ziemi Kieleckiej” wykreślono następujący opis nadbitki z czasopisma: „Akcja katolicka diecezji kieleckiej. III Zjazd Rady Diecezjalnej [...] d. 29.XI.1933. – str. 44. Kielce 1933. Odbitka z „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego”.

⁹⁵ Do podobnych sytuacji dochodziło w latach osiemdziesiątych.

⁹⁶ Sprawozdania z ingerencji w czasopismach woj. Kielce za 1960, AAN. GUKPPIW, sygn. 456, k. 12. Usunięto ze „Słowa Ludu” 1960, nr 22 notatkę pt.: Już wkrótce proces byłych pracowników „Przyszłości” i oficera MO”. Cenzor uzasadniał ten krok porozumieniem z KW MO.

chęci« można każde przestępstwo gospodarcze sprowadzić do zamachu na ustrój, nawet wtedy kiedy robotnik ukradnie drobiazg...». Zdanie to uznał za „wysoce demagogiczne”⁹⁷.

Nadal usuwano zapisy o wysokości zarobków, o „trzynastkach” pojawiające się w ogłoszeniach⁹⁸. Wykreślano informacje o produkcji eksportowej m.in. „Łuczników” wysłanych do Paryża, powołując się na zapis cenzorski⁹⁹. Eliminowano dane o wysokości produkcji amunicji myśliwskiej w „Pronicie”¹⁰⁰ czy szczegóły o kombinacie siarkowym w Tarnobrzegu¹⁰¹. W ramach tajemnicy gospodarczej usuwano wszelkie informacje (włącznie z fotografiami wymienionych obiektów) dotyczące lokalizacji mostów, ujęć wodnych, rozdzielni wysokiego napięcia czy budowy wiaduktu.

Nie omieszkało usunąć krytycznych sformułowań użytych w artykule pt. *O życiu młodzieży ZSRR* przeznaczonym do wydrukowania na łamach gazety zakładowej „Walczymy o stal”. Były to następujące zdania:

Internaty są po prostu luksusowymi hotelami [...]. Tu przede wszystkim dały znać o sobie takie zjawiska jak zarozumialstwo, wynoszenie się, pogardliwy stosunek do ludzi pracy. Taki stosunek nieuzasadnionej wyższości do ludzi pracy trwał w wielu grupach młodzieży akademickiej¹⁰².

W ramach ingerencji w teksty zawierające informacje wojskowe nadal usuwano nazwy jednostek wojskowych, ich lokalizacje, a także nazwiska oficerów. Przykładem ingerencji „czysto technicznej”, do której wykonania użyto nożyczek, było zamieszczenie fotografii przedstawiającej jednego wojskowego i dwóch cywilów będących członkami SIMP-u w Zakładach Metalowych w Skarżysku. Po decyzji cenzora, argumentującego, że ujawniałoby to charakter zakładu, odcięto część fotografii, na której znajdował się mężczyzna w mundurze wojskowym¹⁰³.

Zakres i rodzaj ingerencji w latach sześćdziesiątych XX wieku niestety trudno odtworzyć, gdyż do dyspozycji pozostały tylko „Sprawozdania z pracy WUKP Kielce” za lata 1961–1970. Sprawozdania dostarczają jedynie danych ilościowych, które przedstawiono w poniższej tabeli.

Na ogół nie podawano szczegółów dokonanych ingerencji, ale w „Sprawozdaniu z pracy W.U.K.P.iW. w Kielcach za rok 1963” przedstawiono ingerencję, dokonaną na podstawie zapisu o chorobach epidemicznych zwierząt. Z artykułu przeznaczonego do druku w „Słowie Ludu” usunięto bliższe zlokalizowanie ognisk zakaźnej choroby trzody chlewnej oraz wysokie liczby dotyczące padłych

⁹⁷ AAN. GUKPPiW, sygn. 456, k. 1.

⁹⁸ Tamże, k. 3, 8–11, 18, 19, 27, 35, 36.

⁹⁹ Tamże, k. 4.

¹⁰⁰ Tamże, k. 26.

¹⁰¹ Tamże, k. 24.

¹⁰² Tamże, k. 13.

¹⁰³ Tamże, k. 58.

zwierząt. Cenzorzy argumentowali swą decyzję dużym nasileniem choroby na określonych terenach¹⁰⁴. Ukrywanie przed społeczeństwem takich informacji rodzi podejrzenia, że mięso z zakażonych zwierząt mogło być skierowane do konsumpcji. Tym bardziej jest zastanawiające, że rozmiary tej epidemii były znaczne, co odnotowali sami cenzorzy.

Tabela 1. Ingerencje w prasie kieleckiej w latach 1960–1970

Rok	Liczba ingerencji w periodykach	Ingerencje w periodykach religijnych
1960 (II półrocze)	36	b.d.
1961	68	b.d.
1962	49	50
1963	49	22
1964	17	b.d.
1965	b.d.	64
1966	67	100
1967	b.d.	b.d.
1968	38	b.d.
1969	b.d.	b.d.
1970	87	6

Źródło: *Sprawozdania z pracy WUKP w Kielcach za lata 1960–1970*.

Oprócz kontroli tekstów, weryfikowano wysokość nakładów oraz objętość poszczególnych numerów. Niezastosowanie się do wskaźników spowodowało wstrzymanie jednego numeru biuletynu „Język Polski”, aż do otrzymania zezwolenia z GUKP. Podobnie zareagowano, gdy wydawca gazety zakładowej „Echo Skórzanych” zwiększył format pisma z A-3 na B-3. W tym ostatnim jednak przypadku okazało się, że wydawca już wcześniej uzyskał zezwolenie z centrali, nie powiadamiając kieleckiego WUKP¹⁰⁵.

Mimo braku sprawozdania za 1969 rok, ślady cenzurowania w kieleckich gazetach pojawiają się w „Przeglądach ingerencji”. W piątym numerze tego wydaw-

¹⁰⁴ APK. GUKPPiW, sygn. 3, k. 26.

¹⁰⁵ Tamże, k. 27–28.

nictwa z 1969 roku zamieszczono felieton Ryszarda Smożewskiego pt. *Grypa i inne sprawy*, zgłoszony do druku przez redakcję „Słowa Ludu” (w numerze 48 z 15 lutego 1969 r.). Tekst dotyczył przebiegu Zjazdu Związku Literatów Polskich, ale komentarz R. Smożewskiego uznano za tendencyjny. Oto kilka cytatów z tego artykułu:

Oglądałem niedawno w telewizji dziwne zdarzenie. Był to reportaż z pobytu grupy pisarzy w fabryce, ściślej mówiąc – było to spotkanie literatów z robotnikami zaaranżowane w hali fabrycznej [...]

Właśnie tenor rozmowy z robotnikami, sceneria tej rozmowy i przerwanie pracy dla wysłuchania paru wierszy – przypominały nam pewne dziwne praktyki w pewnym azjatyckim kraju [...] pewnego dnia zjawiają się u nich pisarze i w patetycznych słowach zaczynają ich przekonywać o miłości, jaką żywią do robotników [...] Robotnik [...] ma prawo być zdziwiony, że uwielbia go pisarz. Bo niby po co to robotnikowi? Bo niby co to znaczy, że raptem pisarz zaczyna kokietować robotnika pięknymi słowami? Co taki flirt ma dać? [...]

Gdybyśmy mieli w rękach konkretne dowody – w postaci powieści, nowel, poematów – powiązania literatury ze społecznością robotniczą odbyłyby się bez tokowania pisarzy. [...] Nie trzeba byłoby wówczas dawać robotnikom słowa honoru, że się ich kocha, podziwia itp.

[...] pewien pisarz adresował swój patos wprost do załogi tejże fabryki [...] komplementując ich w słowach pełnych żaru i uniesień. Zapewne do dziś słuchających nie opuszcza uczucie zdziwienia. Tak bowiem bywa zawsze, gdy ktoś porwany entuzjazmem przenosi ustalenia obejmujące całą klasę, na jej drobny ułamek, czy na jednostki z tej klasy się wywodzące¹⁰⁶.

Pojawiły się też ingerencje w informacje wojskowe. W „Przeglądzie niektórych przeoczeń cenzorskich o tematyce obronnej ujawnionych w 1969 i 1970 r.” podano, iż w „Słowie Ludu” nr 208 z 1969 roku ujawniono nazwisko zastępcy dowódcy wojsk inżynieryjnych oraz wielkość organizacyjną jednostki¹⁰⁷.

Kontynuując tematykę wojskową, należy wspomnieć o felietonie opisującym pijanych żołnierzy pt. *Nie ekscytujmy się mundurem, ale...*¹⁰⁸. Artykuł zamieszczono w całości – jak zaznaczono – „dla wykorzystania w praktyce cenzorskiej”. Opublikowano go w „Przeglądzie ingerencji nr 3 – I kwartał 1971 (tematyka społeczno-polityczna)”. Materiał spotkał się z dużym, emocjonalnym oddźwiękiem ze strony czytelników, dlatego wyrażono zgodę na publikację w „Słowie Ludu” „tylko niektórych o treści wyważonej i przemyślanej”. Natomiast w „Przeglądzie ingerencji...” wydrukowano fragmenty odpowiedzi autora artykułu na listy, której nie dopuszczono do druku. Oto cytaty:

¹⁰⁶ Przeglądy ingerencji AAN. GUKPPiW, sygn. 841, k. 103.

¹⁰⁷ Przegląd ingerencji, przeoczeń w publikacjach periodycznych, nieperiodycznych, drukach ulotnych, AAN. GUKPPiW, sygn. 976, k. 2.

¹⁰⁸ Tamże, k. 24. Dotyczy ingerencji w „Słowie Ludu” 1971, nr 59.

Dziesiątki listów otrzymałem od czytelników w charakterze reakcji na mój felieton pt. *Nie ekscytujmy się mundurem, ale...* Moi adwersarze, rekrutujący się zresztą z przedwojennej kadry oficerskiej, poobrażali się na mnie za „brak kultury”, „za chamstwo wobec polskiej historii”, za „fałszowanie tradycji” itp. Nazwano mnie nawet „sługusem NKWD”. Inny obrażony, a mianowicie „Szeregowiec z Radomia”, nie chce się zgodzić z moimi uwagami pod adresem dzisiejszych żołnierzy i oskarża mnie o „wysługiwanie się Wolnej Europie”.

A oto obszerny cytat z listu „przedwojennego kapitana”:

Jesteś Pan parszywą owcą, bezrogim baranem i pluję na takich. A bardzo żałuję, że nie mogę osobiście się z Panem zetknąć, bo takim jak Pan, to się kiedyś dawało w mordę i był spokój”. Proszę zwrócić uwagę, że „pan” jest w tym liście pisane zawsze z dużej litery. To właśnie był ten szyk, te dobre maniery, ech łąza się kręci¹⁰⁹.

Odpowiedź autora miała nosić tytuł *Hej kto Polak na ... epitety*. Tekst polemiki z czytelnikami potwierdzał wysoki autorytet wojska wśród Polaków, w tym także społeczeństwa Kielecczyny. Można sądzić, iż czytelnicy woleli nie zauważać negatywnych postaw ujawniających się wśród niektórych żołnierzy. Jeszcze na jeden aspekt warto zwrócić uwagę, otóż umieszczenie w listach epitetów w rodzaju „sługus NKWD”, „wysługiwanie się Wolnej Europie” potwierdzają przeniknięcie do wypowiedzi czytelników sformułowań używanych przez działaczy partyjnych.

Od czasów ingerowania w artykuły do „Współczesnej Ambony” rzadko pojawiały się informacje o poczynaniach kieleckich cenzorów w czasopiśmie katolickie. Dopiero w „Biuletynie” nr 4/73 pojawiła się notatka dotycząca ingerencji w „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”. Cenzor usunął stwierdzenie arcybiskupa A. Baraniaka o „istnieniu silnego i nieprzebierającego w środkach nacisku ateizacyjnego”. Wykreślono też zdanie z tekstu autorstwa kardynała S. Wyszyńskiego: „gdziekolwiek pracujecie musicie się niestety, do dziś dnia jeszcze – kryć ze swą wiarą i ze swoimi przekonaniem”¹¹⁰. Choć ingerencje pozostawiono bez komentarza, to można wnioskować, iż podanie takich stwierdzeń kolidowało z konstytucyjną wolnością wyznania, dlatego lepiej było tego fragmentu nie publikować, a tym samym nie przypominać problemu.

Rzadko pojawiał się na łamach dzienników problem uzależnień, dlatego warto przypomnieć tekst traktujący o narkomanii. Za przeoczenie cenzorskie uznano wydrukowanie w „Echu Dnia” (1975 nr 7/945) artykułu pt. *Duńscy narkomani rabują apteki. W biały dzień po „białą truciznę”*. W „Materiałach instruktażowych” 2/75 twierdzono, iż informacji nadano sensacyjną formę i wymowę poprzez umieszczenie oraz graficzne wyeksponowanie tytułu artykułu na pierwszej stronie popołudniówki. Kolejny zarzut dotyczył podania tekstu w sposób, który byłby swoistym instruktażem dla narkomanów¹¹¹.

¹⁰⁹ Tamże, k. 96–97.

¹¹⁰ Biuletyn kwartalny o dokonanych ingerencjach, AAN. GUKPPiW, sygn. 1091, k. 51–52.

¹¹¹ Materiały instruktażowe 1975, AAN. GUKPPiW, sygn. 1199, k. 35.

W latach siedemdziesiątych XX wieku ingerencje poczynione przez cenzorów kieleckich uznawano co najmniej kilkakrotnie, za ingerencje zbędne¹¹². Niepotrzebne skreślenia dotyczyły np. lokalizacji urządzeń technicznych, takich jak stacja transformatorowa, przepompownia czy też kalkulacji cen majonezu¹¹³. Oprócz informacji o charakterze gospodarczym, ingerowano też w informacje o składkach na organizacje polsko-radzieckie. Jako zbędną ingerencję uznano skreślenie następujących sformułowań z artykułu pt. *W nagrodę wycieczka do ZSRR* przeznaczonego do gazety zakładowej pt. „Iskra” (1977, nr 18): „punktowane będą m.in. procentowa przynależność załogi (działu) do TPPR, [...] wpłaty indywidualne na budowę Centralnego Domu Przyjaźni”. W komentarzu do opisanego przypadku, zamieszczonego w „Informacjach instruktażowych nr 42” stwierdzono, iż „zapis, który spowodował ingerencję, został anulowany 28.IV.1977”¹¹⁴. Najwyraźniej kieleccy cenzorzy przeoczyli ten zapis i dalej pracowali według starych zaleceń.

W okresie tym pojawiały się artykuły z zakresu ochrony środowiska. Przybliżano w nich rzeczywiste skutki oddziaływania przemysłu na przyrodę i otoczenie człowieka. E. Lubowiecka podjęła ten problem w artykule pt. *Requiem dla środowiska*, który zamieszczono w 34 numerze „Białego Zagłębia” z 1977 roku. Była to gazeta zakładowa wydawana jako organ Samorządu Robotniczego Białego Zagłębia w Kielcach. Jej czytelnikami w większości byli pracownicy tego przedsiębiorstwa oraz ich rodziny. Należy przypuszczać, że gdyby ten tekst poznało więcej kielczan, niejeden z nich mógłby się zaniepokoić konsekwencjami zdrowotnymi wynikającymi ze szkodliwości pyłów powstających przy produkcji przemysłu cementowego.

Spoglądając w kierunku Nowin [...] dostrzegamy komin emitor śmiercionośnych dla przyrody pyłów. Unosi się ich w powietrze i rozprasza po okolicy od 2 do 20 ton na dobę, przy dopuszczalnej normie 0,5 t.

Zarówno w cementowniach, jak i w zakładach wapienniczych, występuje obecnie 15 do 50-krotne przekroczenie norm dopuszczalnych zanieczyszczeń. Aliści to jeszcze nie koniec, bowiem po uruchomieniu produkcji klinkieru na bazie szlamiku poekstrakcyjnego z ETG nastąpić ma wzrost unosu pyłów z pieców obrotowych, który wyniesie do 2 tys. ton na dobę. Zdajemy sobie sprawę, w jakiej relacji pozostają cyfry: 2 – 20 – 2000.

[...] Ptak białej śmierci zdomowił się na dobre w gałęziach okolicznych sosen, cierpią mękę bezradności ludzie, nie mogąc przyjść przyrodzie z pomocą. Zagrożone jest nie tylko środowisko naturalne człowieka, ale i sam człowiek, którego przy-

¹¹² Przegląd ingerencji, AAN. GUKPPIW, sygn. 978, k. 41–42: dotyczy ingerencji w „Echu Skórzanych” z dnia 20–31.12.1972; Informacje instruktażowe, AAN. GUKPPIW, sygn. 1150, k. 12: dotyczy ingerencji do artykułu pt. „O nich się mówi – specjalista od MW” ze „Słowa Ludu” 1976 nr 101; Informacje instruktażowe 1977, AAN. GUKPPIW, sygn. 1244, k. 23: dotyczy ingerencji do artykułu pt. „Operacja Nizina nadwiślańska” ze „Słowa Ludu” 1977 nr 32.

¹¹³ Informacje instruktażowe za 1977, AAN. GUKPPIW, sygn. 1273, k. 197, 215.

¹¹⁴ Informacje instruktażowe 1977, AAN. GUKPPIW, sygn. 1244, k. 83.

rodzona siła odporu na permanentne zapylenie ma swoje wyraźne granice¹¹⁵ [linią podkreśloną oznaczono naniesione ingerencje, a linią przerywaną te, które jeszcze powinny być uwzględnione – M. M. S.].

W komentarzu do powyżej zaprezentowanej ingerencji, zamieszczonym w „Informacji instruktażowej nr 27” napisano, iż „zgodnie z dyrektywą zawartą w zapisie 9 z Działu VII materiałów nt. ochrony i zagrożenia środowiska należy eliminować wszystkie informacje o bezpośrednim niebezpieczeństwie grożącym zdrowiu lub życiu ludzi, a spowodowanym przez przemysł lub środki chemiczne stosowane w rolnictwie”.

W 1978 roku kieleccy dziennikarze próbowali zaakcentować sześćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę i odnieśli sukces w swoich działaniach. Dlatego też w „Informacjach instruktażowych nr 46” do grupy przeoczonych ingerencji zakwalifikowano artykuł Andrzeja Małachowskiego *Dwa razy Listopad* wydrukowany w „Słowie Ludu” 1978, nr 253. Oto fragmenty tekstu, w którym – według instruktażu – należało dokonać skreśleń:

Listopad przed wojną sam pamiętam doskonale, obchodziło się w Polsce oficjalnie tylko raz w roku. W dużym mieście, gdzie znajdował się jeden z największych garnizonów, świątecznie odświeżone wojsko waliło butami o bruk, trzepotały na lancach proporczyki, gdy nasza koronna wówczas broń defilowała przed trybuną. Był to dzień jedenasty tego miesiąca, rocznica dnia, kiedy Józef Piłsudski objął władzę tymczasowego naczelnika państwa.

W Polsce zrodzonej z mąk wojny, okupacji hitlerowskiej, i z ważnych doświadczeń lat międzywojennych, też obchodzimy Listopad, choć w treści inny. Przekora, w którą często historia spowija swoje fakty, sprawiła, że w latach międzywojennych ten drugi Listopad był państwowo wyklęty, zaś po wojnie – na odwrót – podobny los spotkał pierwsze święto.

Nie chodzi o symbole przydawane rocznicom, pomyślmy teraz o znaczeniu historycznych wydarzeń. Dwa listopadowe święta, choć w świadomości Polaków kiedyś wykluczały się nawzajem, łączy związek wynikły z niezbitej dziejowej logiki: bez rewolucji rosyjskiej 7 listopada 1917 r. nie byłoby niepodległej Polski biorącej początek w rok i cztery dni później.

Zespół Instruktażu, Ocen i Analiz w „Informacji instruktażowej nr 46” omawiający powyższy artykuł ustosunkował się krytycznie do opisu uroczystości w okresie międzywojennym¹¹⁶. Centrali szczególnie nie podobało się porównanie związków między rocznicą rewolucji październikowej a rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. Za błędne sformułowanie uznano stwierdzenie, że nie

¹¹⁵ Informacje instruktażowe 1977, AAN. GUKPPiW, sygn. 1244, k. 23.

¹¹⁶ Informacje instruktażowe 1978, AAN. GUKPPiW, sygn. 1384, t. 3, k. 46: „Informacja instruktażowa nr 46”.

obchodzi się w PRL święta 11 Listopada „przez przekorę”¹¹⁷. Gdyby uwzględnić wszelkie zastrzeżenia centrali, artykuł dużo straciłby na swej wymowie. W takiej postaci zaś był przykładem pamięci historycznej oraz dowodem na przetrwanie legendy Marszałka.

Teksty podlegające ingerencji mogły pełnić też rolę źródła informacji. Tak się stało w przypadku artykułu, świadczącego o narastającym kryzysie gospodarczym. Gazecie zakładowej pt. „Słowo Chemaru” zezwolono na druk notatki o sprzedaży dla własnej załogi mięsa z przyzakładowej tuczarni. Notkę kończyło zdanie: „Pozostaje więc nam życzyć, by nasze tuczarnie tak się rozrosły, by „chemarowcy” mogli częściej niż dotychczas otrzymać talon na mięso”¹¹⁸. Nikogo nie zastanowiło, że sytuacja zakładająca istnienie talonów na mięso była przejawem błędów w rolnictwie i gospodarce.

Niektóre ingerencje kieleckich cenzorów, określone przez Zespół Instruktażu jako zbędne, mogły być przejawem uzasadnionej asekuracji. Cenzorów strofowano bowiem za niewielkie nawet uchybienia. Takie wątpliwości kierowały nimi zapewne podczas ingerowania w notatkę dotyczącą niektórych faktów z dziejów stosunków polsko-radzieckich. W rubryce „Echo 35-lecia PRL”, prowadzonej przez Cz. Kozłowskiego w popołudniówce „Echo Dnia”, nie dopuszczono do wydrukowania w nr 125 następującej informacji:

Rok 1945. 7–16 VIII. [...] Polska zobowiązała się do dostarczenia Związkowi Radzieckiemu przez okres trwania okupacji Niemiec określonych ilości węgla

Zakwalifikowanie tej ingerencji do kategorii „zbędnych” argumentowano faktem, iż po pierwsze „pochodzi z jawnego, opublikowanego tekstu”, a po drugie – występuje w „polsko-radzieckiej deklaracji, podpisanej 18 listopada 1956 r.” Mimo tego stanowiska „góry”, przypuszczać należy, że tekst deklaracji nie należał do powszechnie znanych ani wtedy, ani współcześnie. Uzasadnienie do tej ingerencji może zaś służyć jako przejaw hipokryzji, o czym świadczą następujące zdania: „Należy przypomnieć, że nie ma takich dokumentów jawnych, zawartych przez rząd PRL, o których nie należy pisać. Ingerencje mogą dotyczyć jedynie kontekstu, w jakim one występują, błędnej ich interpretacji, niewłaściwego, tendencyjnego wyboru cytatów lub omówienia”¹¹⁹.

Pojawiały się artykuły traktujące o niegospodarności, z zakresu ochrony środowiska, ale kieleccy cenzorzy powstrzymywali druk takich tekstów. Przykładem artykułu o tematyce ekologicznej może być tekst J. J. Brauna pt. *A kto tę choinkę...*, przeznaczony dla „Echa Dnia”. Cenzorzy usunęli następujący fragment:

¹¹⁷ Jedynie w 1944 r. obchodzono Święto Niepodległości.

¹¹⁸ Tamże, k. 64: „Informacja instruktażowa nr 49”.

¹¹⁹ Informacje instruktażowe 1979, AAN. GUKPPiW, sygn. 1416, k. 99: Informacja instruktażowa (1.05.79 – 30.06.79).

Powiedzenie o podcinaniu gałęzi, na której się siedzi, jest w odniesieniu do leśnictwa obrazowe w dosłownym sensie. Współczesna gospodarka potrzebuje drewna. [...] Ale drewno jest surowcem zbyt cennym, by je bezmyślnie tracić¹²⁰.

Zespół Instruktażu w „Informacji instruktazowej nr 5” zakwalifikował tę ingerencję jako zbędną, gdyż w pozostałej części artykułu autor „powoływał się na konkretne, jednostkowe fakty, o których pisali inni publicyści. Upoważniało to autora do użycia określenia, iż niejednokrotnie mamy do czynienia z marnotrawstwem drewna i »bezmyślnością«”.

Pierwsza połowa 1980 roku to czas narastania wśród robotników niezadowolenia z wielu przejawów życia oraz potrzeba wyartykułowania tego faktu. Zaowocowało to w gazetach zakładowych krytycznymi artykułami o tematyce społeczno-politycznej i ekonomicznej.

W „Informacji Nr 1 [1980 r.] o ingerencjach dokonanych w styczniu i lutym w prasie zakładowej” zakwestionowano w gazecie FSC „Budujemy samochody” informacje na temat pobytu pewnych dostojników w Zakładach Starachowickich w okresie międzywojennym. Skreślenia dotyczyły informacji o odwiedzinach „generalnego inspektora Armii Polskiej, generała Rydza-Śmigłego” w 1935 roku i „prezydenta RP prof. I. Mościckiego” w 1936 roku. Podano natomiast, iż „tylko prawdopodobnie marszałek Józef Piłsudski nie był tu nigdy”, ale „w związku z jego zgonem 12.05.1935 r. władze miejscowe zorganizowały sztafetę pieszą, która zaniósła żałobny wieniec do Warszawy”¹²¹.

Także w kolejnym numerze „Informacji...” odnotowano ingerencję cenzora do tekstu pomieszczonego w gazecie zakładowej „Budujemy samochody”. Otóż nie wyrażono zgody na druk artykułu, w którym autor skrytykował „Regulamin oddziaływania materialnego i pozamaterialnego na poprawę jakości pracy” (wprowadzony 1 maja 1977 r.). Opisał przypadki, kiedy „ktoś zrobił brak wartości kilku złotych”, a następnie – zgodnie z regulaminem – „uczciwie podał go do karty”, ale wtedy „tracił kilkaset złotych”. W tej sytuacji „nie wszyscy są ... uczciwi i trudno się temu dziwić” – „kombinują”. „Zaczynał działać czynnik negatywny”, wytwarzały się „postawy zwane potocznie cwaniackimi”. Robotnicy, uciekając przed finansową karą za złą jakość wyrobów, po prostu wyrzucali je na złom, a to „powodowało znów straty cennych materiałów”¹²². Faktem było znaczne obniżenie jakości pracy pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku. Wprowadzanie regulaminów i zarządzeń w niewielkim stopniu poprawiało sytuację w polskiej gospodarce.

W „Informacjach o ingerencjach dokonanych w prasie zakładowej w miesiącu czerwcu 1980 r.” znajdujemy przykłady ingerencji do starachowickiej gazety

¹²⁰ Informacje instruktazowe 1979, AAN. GUKPPiW, sygn. 1410, k. 42.

¹²¹ Informacje o ingerencjach w prasie zakładowej 1980 r. (od nr 1–6), AAN. GUKPPiW, sygn. 1537, k. 67.

¹²² AAN. GUKPPiW, sygn. 1537, k. 60.

zakładowej pt. „Budujemy samochody”. W jednym z artykułów przedstawiono relację ze spotkania przedstawiciela MON z czytelnikami. Spotkanie odbywało się w Zakładowym Domu Kultury Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Cenzorzy odnotowali dociekliwość czytelników, którzy pytali m.in. dlaczego w produkcji wydawniczej „pomijane są pewne momenty z historii PRL” czy nawet „osoby niewątpliwie wielkie”.

W innym numerze tej gazety pisano o pisarzu – Józefie Stomporze. Wspominało, że dwadzieścia lat temu pozrywano afisze informujące o wieczorze autora *Partyzanta od Szarego*. Komentarz po tym zajściu, brzmiący: „skutki kultu jednostki dawały jeszcze o sobie znać”, został wyeliminowany przez cenzorów. Skreślono także następujące fragmenty i stwierdzenia:

- Józef Stompor jako twórca odważny „nie ulegał aktualnym prądom”, potrafił walczyć o swoje racje. „Jeśli to nie skutkuje – czekał, aż zmieni się klimat wokół jakiegoś problemu. Tak było z pierwszym wydaniem *Płonących lazaretów*. Ukazały się one jako cienka broszura. Obecnie liczą prawie czterysta stron.
- Aktualnie krytyka jest zdecydowanie przeciwna książkom o tematyce patriotycznej. Jest to reakcja na przesycenie tą problematyką naszej produkcji wydawniczej, co miało miejsce do niedawna¹²³.

Jak wynika z opisanych ingerencji, coraz częściej na łamach gazet zakładowych pojawiała się problematyka kulturalna oraz historyczna. Podnosiły się głosy o kompletne, a nie wyrywkowe, przekazywanie historii.

W omawianym okresie, tj. od stycznia do czerwca 1980 roku, eliminowano z tekstów informacje o wypowiedziach robotników niezadowolonych z wysokości płac („Budujemy samochody”, „Trybuna Budowlanych”, „Nasze Słowo”). W ramach tematyki gospodarczej usuwano nawet takie wyrażenia, jak „antyimportowa” produkcja („Budujemy samochody”).

Również w „Słowie Ludu” krytycznie oceniano gospodarkę. Wyraźnie ujawniły się negatywne symptomy gospodarki centralnie planowanej: inercja, brak równowagi między popytem i podażą, nieprawidłowa polityka cenowa. Problem prawidłowego kształtowania cen pojawił się w usuniętej opinii, dotyczącej sprzedaży kurcząt z prywatnych gospodarstw rolnych:

zorganizowanie skupu kurcząt rzeźnych z przydomowej hodowli jest praktycznie niemożliwe ze względu na ceny. Za kilogram brojlera płacimy 32 zł. Cena skupu kūr z hodowli naturalnej ustalona była kilkanaście lat temu, jest bardzo niska i absolutnie nie zachęca rolników do sprzedaży¹²⁴.

¹²³ Tamże, k. 23.

¹²⁴ Informacje miesięczne o dokonanych ingerencjach 1980 (od dn. 26.II.80 do dnia 18.VI.80, od nr 1 do nr 6), AAN. GUKPPiW, sygn. 1535, k. 185.

Sporadycznie pojawiała się krytyka członków partii. W jednym z artykułów opisano sekretarza POP, który popełnił nadużycia. Cenzorzy skreślili fragmenty przedstawiające go następująco: „należał do ludzi pryncypialnych, formułujących zdecydowane opinie o ludziach”. „Okazało się to dobrze dobraną maską”¹²⁵.

Najczęściej ingerencje dotyczyły tekstów, toteż jako ewenement w kieleckiej prasie należy potraktować wycofanie dwóch rysunków Zbigniewa Jujki. Ich kserokopie umieszczono w „Informacji Nr 3 o ingerencjach dokonanych w marcu 1980 r.” Jeden z nich przedstawiał drogowskaz z dwiema dużymi strzałkami u góry zorientowanymi w lewą stronę i jedną małą strzałką, u dołu, skierowaną w prawo. Rysownik umieścił też ludzi kierujących się w stronę prawą, wskazaną właśnie tą małą strzałką. Na drugim z zakwestionowanych rysunków ukazano salę zapełnioną zasłuchanymi ludźmi. Do słuchaczy przemawia zza trybuny marionetka, którą manipuluje ukryty w mównicy człowiek¹²⁶. Obywa rysunki cechowała jednoznaczna wymowa polityczna: odchodzenie od lewicowości oraz krytyka manipulowania społeczeństwem.

Wśród ingerencji w informacje kulturalne warto wspomnieć o wyeliminowaniu wzmianki o przygotowaniach do wzniesienia „pomnika Urszulki Kochanowskiej” w Zwoleniu¹²⁷. Sam pomysł wydaje się niebanalny, prawdopodobnie jednak nie został zrealizowany.

Obecnie dostępne materiały kończą się na czerwcu 1980 roku, ale już na ich podstawie można postarać się o pewne spostrzeżenia. Cenzorzy kieleccy swą działalnością przyczynili się do „oczyszczenia” kontrolowanych przez nich wydawnictw z wszelkich przejawów indywidualnego myślenia. Wszystko musiało być podporządkowane odgórnym zaleceniom. Przebłycki wolnej i odważniejszej myśli, czasem wyrażonej za pomocą poezji jako formą trudniejszą, pojawiły się w latach 1956–1957 oraz 1980–1981.

Przytoczone przypadki ingerencji w prasie województwa kieleckiego potwierdzają jak szeroki był ich zakres tematyczny: począwszy od informacji wojskowych, politycznych, gospodarczych, a na kulturalnych, ekologicznych oraz związanych z ochroną zdrowia obywateli kończąc.

Trudno zatem zgodzić się z określeniem, że cenzura pełniła tylko funkcję pomocniczą¹²⁸. Potraktowałabym jej działania raczej jako realizację funkcji wykonawczej w stosunku do zaleceń partii. To cenzorzy skreślali poszczególne fragmenty czy nawet całe artykuły zgłoszone do druku przez redakcje gazet. W ten sposób stawali się także współautorami dostarczanych informacji, które ostatecznie służyły do manipulowania społeczeństwem¹²⁹.

¹²⁵ Tamże, k. 29.

¹²⁶ Tamże, k. 97.

¹²⁷ Tamże, k. 175.

¹²⁸ J. Drygański, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm...*, s. 273.

¹²⁹ A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 120.

CENSOR'S INTERVENTION AS A TOOL OF REGULATING PRESS INFORMATION
(THE EXAMPLE OF THE KIELCE PRESS)

Summary

The subject of the article is the analysis of censorship intervention in the Kielce press between 1945 and 1989. The censors' teachings involved instructions, briefings, referred to as "Register of censorship notes in addition to special bulletins, among others, the intervention reviews", "Signals of GUKPPiW", "Briefing materials". Cases of government, military, economic and other forms of intervention were described. Especially intensive censorship activity was observed in the 1950s. Examples of the omission of fragments or full articles indicate the manipulation of the contents prepared by journalists, becoming, in this way, the co-originators of information.